

Hass, Ludwik

W sprawie "masońskiego epizodu" we wspomnieniach Edwarda Ligockiego

Przegląd Historyczny 63/1, 87-92

1972

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

LUDWIK HASS

W sprawie „masonskiego epizodu” we wspomnieniach
Edwarda Ligockiego

Opublikowany ostatnio, pośmiertnie już, „Dialog z przeszłością” Edwarda Ligockiego¹ przyniósł m. in. wiele nowych a istotnych niekiedy szczegółów z dziedziny polskiego wysiłku polityczno-dyplomatycznego w latach I wojny światowej oraz polskiej polityki zagranicznej w drugiej połowie lat trzydziestych. Dane to tym bardziej interesujące, że dotyczą w dużym stopniu strony zakulisowej tych spraw, owej „podszewki historii”, która z racji swej delikatności rzadko tylko pozostawia po sobie — i to nader skromny — ślad w materiałach prowadzonej urzędowej. Autor „Dialogu”, Edward Elgoth Ligocki (1887—1966), płodny i poczytny, zwłaszcza w dwudziestoleciu międzywojennym, powieściopisarz i poeta, zarazem publicysta i polityk prawicowy czy prawocentrowy, zaś w ostatnich latach Drugiej Niepodległości — jak się okazuje z jego omawianych właśnie wspomnień — współpracownik na terenie francuskim polskiego Drugiego Oddziału Sztabu Generalnego, jest pod tym względem osobą ze wszech miar kompetentną. Przy wielu bowiem sprawach może w pełni zasadnie powiedzieć, że *magna pars fui*. Toteż podane przez Ligockiego informacje posiadają dużą wartość źródłową, co jednak bynajmniej nie zwalnia od obowiązku poddania ich obowiązującym historyka zabiegom krytycznym.

Bywa to w stosunku do przekazu pamiętnikarskiego nieraz kłopotliwe. Wszak badacz zmuszony jest wówczas przeciwstawić swą, powstałą z dokonanej przez siebie interpretacji źródeł, wiedzę o faktach ich naocznemu świadkowi. Sytuacja komplikuje się dodatkowo w przypadkach, kiedy pamiętnikarza nie ma już wśród żywych. Stawianie bowiem pod znakiem zapytania wiarygodności opisywanych przezeń wydarzeń, czy chociażby niektórych na nie składających się elementów nieraz — niezamierzenie nawet — oznacza kwestionowanie w jakimś stopniu dobrej woli czy rzetelności autora relacji. Stawia to krytyka — w odniesieniu do osób nie mogących zabrać głosu w obronie swego stanowiska — w sytuacji moralnie szczególnie przykrej. Nie może jednak historyk akceptować maksymy starożytnych *de mortuis nihil nisi bene*, jeśli nie chce podciąć gałęzi, na której jego dyscyplina naukowa siedzi. Krytyczna analiza informacji pamiętnikarskiej staje się nieunikniona i niezbędna, zwłaszcza w przypadkach jak niżej opisany, kiedy łatwo da się przewidzieć, iż dana informacja — z tej czy innej racji — wejdzie na trwałe w obrót naukowy.

Autor „Dialogu” miał wśród Szwajcarów przyjaciół z czasów studenckich, kiedy to przed I wojną światową razem należeli do fryburskiej korporacji „Belles Lettres”. Niektórzy z nich wstąpili następnie do wolnomularstwa. Będąc od listo-

¹ E. Ligocki, *Dialog z przeszłością*, Warszawa 1970, s. 497. Autor zakończył pisanie „Dialogu” tuż przed śmiercią (zm. 6 maja 1966 w Warszawie), po czym utwór miał zostać natychmiast przekazany wydawnictwu. Edytorzy nie poinformowali jednak w „Przedmowie” o losach maszynopisu, ani też czy i ewentualnie jakich dokonali w nim skrótów, opuszczając itp. Por. *Edward Ligocki*, „Życie Warszawy” nr 112 z 10 maja 1966, s. 4; Od „Płonącego Reims” do „Gwiazd nad Warmią”, „Tygodnik Polski” nr 24 z 12 czerwca 1966, s. 8.

pada 1918 r. pierwszym sekretarzem poselstwa polskiego w Bernie, znów się z nimi spotykał i przy tej sposobności poruszał stan spraw polskich na toczącej się właśnie w Paryżu Konferencji Pokojowej. Nieoczekiwanie padła z ich strony — nazwiska nie zostały wymienione — „konkretna, niedwuznaczna propozycja — Szwajcarzy gotowi byli przez kanał [Wielkiej Łoży Szwajcarskiej — przyp. L. H.] Alpiny pomóc stronie polskiej w dotarciu do Wielkiej Łoży Francuskiej, która licznymi nićmi powiązana była z łożą-matką angielską. Z tą ostatnią Lloyd George musiał się liczyć, sam znajdował się przecież w jej obediencji. Wielkim mistrzem w Anglii był zwykle członek królewskiej rodziny. Należało dotrzeć do niego, ostrzec, że plany Lloyd George'a związane z Gdańskiem kryją w sobie wielkie niebezpieczeństwo dla tej części Europy”². Ligocki w związku z tą możliwością sondował grunt w oficjalnych kołach polskich w Paryżu, gdzie jednak nie widział osoby, której mógłby przedstawić ową propozycję, po czym w czerwcu 1919 r. wyjechał w tym celu do kraju, gdzie „najodpowiedniejszym do rozważenia tych problemów w Polsce — jak sam podaje — wydał mi się generał Sikorski”, ówczesny dowódca IX Dywizji, stacjonującej w Grodnie. Udał się więc do niego, przedstawił mu ową ewentualność wywarcia wpływu na stanowisko Wielkiej Brytanii, ten jednak „nie odpowiedział nic”. Autor w tym miejscu dodaje: „Po dwóch latach dopiero pewne drobne zdarzenie rzuciło trochę światła na przyczynę tego nagłego zaniechania przez generała poruszonego przeze mnie tematu”³. Miałyby nią być — jak można się domyślać — przynależność Sikorskiego do wolnomularstwa, do czego Ligocki o kilkanaście stron dalej uczynił zupełnie przejrzystą aluzję, podaną w formie półanegdotycznej⁴. Samą zaś relację o propozycjach swoich współtowarzyszy korporanckich uzupełnił szczegółami o ich wolnomularskiej przynależności i międzynarodowych kontaktach „Alpiny”. Z tonu relacji nie wynika też, by żywił jakiegokolwiek zastrzeżenia natury etycznej, politycznej bądź innej do owego ruchu czy to na terenie Szwajcarii, czy też w skali międzynarodowej.

Nie po raz pierwszy w swej twórczości dotknął tu Ligocki problematyki wolnomularskiej. Stanowiła ona jeden z głównych wątków jego, wydanej o niespełna 40 lat wcześniej, powieści „Zwid złego ducha”, w której ruch ten przedstawił w zdecydowanie ujemnym świetle, jako siłę społecznie i moralnie rozkładową, jeśli nie wroga, to przynajmniej szkodliwą dla Polski⁵. Powieść ta wyrobiła mu w pewnych kołach opinię człowieka dobrze zorientowanego w sprawach masonerii⁶, co w połączeniu z naszą niezmiernie skromną o niej wiedzą może z kolei przyczynić się do zwiększenia również w oczach historyków wagi i autorytatywności poprzednio streszczonych akapitów „Dialogu”.

Nasuują one jednak szereg wątpliwości, zaczynając od samej przynależności owych ex-komilitonów do „masonerii błękitnej obrządku szkockiego św. Andrzeja”, o czym — według słów autora — „mówili ze mną otwarcie” (s. 195). Szkopuł polega na tym, iż wolnomularstwem błękitnym (niebieskim) — od barwy najczęściej występującej w jego rytualnych ubiorach, emblematach i dekoracji sali zebrania — nazywa się obrządek (ryt) symboliczny (inaczej świętojański), ograniczający się, w przeciwieństwie do rytów wysokich stopni, do trzech stopni (uczni, czeladnika, mistrza). Wielka Łoża „Alpina”, pozostawiając podległym sobie lożom

² E. Ligocki, *Dialog...*, s. 196.

³ Tamże, s. 202 n.

⁴ Tamże, s. 219.

⁵ E. Ligocki, *Zwid złego ducha*, Warszawa 1928. Masonerii dotyczą w szczególności s. 44—54, 67—69.

⁶ A. Marylski, *Z raptularza. Biały fartuszek*, „Gazeta Warszawska” nr 142 z 18 maja 1929, s. 3.

swobodę w stosowaniu rytu, sama praktykowała wyłącznie ten obrządek. Natomiast wolnomularstwo obrządku szkockiego dawnego i uznanego (system 33 stopni) z analogicznych względów zwano czerwonym; podlegało ono w Szwajcarii innej zupełnie instancji — Radzie Najwyższej w Lozannie. Druga odmiana wolnomularstwa szkockiego, do której najłatwiej dałoby się odnieść miano nieistniejącego w terminologii masońskiej obrządku św. Andrzeja, to reaktyfikowany obrządek szkocki, zwany z kolei białym. Nieliczni jego zwolennicy skupiali się w Szwajcarii wokół swego Wielkiego Prioratu w Genewie⁷. Nie zatrzymując się na ewidentnie przesadnej charakterystyce wpływu „Alpiny” na życie polityczne Szwajcarii, wypada zaznaczyć, iż ze wspomnianych w tym miejscu (s. 195) jej powiązań z organizacjami masońskimi w innych krajach, wzmianka o Rosji nie znajduje potwierdzenia w żadnych dostępnych źródłach. Co więcej — wspomniany w tym kontekście Miljukow sam nie był wolnomularzem, a z masonerią nawet nie sympatyzował⁸. Nie da się też źródłowo potwierdzić lożowa przynależność Lloyd George'a.

Jeśli szczegóły powyższe wskazują na niezbyt solidnie ugruntowaną wiedzę Ligockiego o wolnomularstwie, to sama propozycja jego przyjaciół przedstawia się co najmniej zagadkowo. Jest bowiem niezrozumiałe, dlaczego „Alpina” miałaby docierać do Wielkiej Loży Anglii za pośrednictwem Wielkiej Loży Francji, skoro sama utrzymywała z pierwszą stosunki, podczas gdy siostrzyca francuska była niezmiennie przez ową nieuznawana, co łatwo sprawdzić w dostępnych kalendarzach masońskich⁹. Wprawdzie odpowiada rzeczywistości, iż w owych latach na czele masonerii angielskiej stała osoba z dynastii panującej, mianowicie Artur ks. Connaught i Strathean, był on jednak jedynie osobistością reprezentacyjną, zaś zgodnie ze stosowaną tu praktyką, rzeczywistym kierownikiem był urzędujący zastępca (*Pro Grand Master*) — baron Artur Amphil¹⁰. Z kolei — co jest dla danej sprawy zasadnicze — angielskie wolnomularstwo, w odróżnieniu przede wszystkim od odłamów z krajów romańskich, stało wyraźnie na uboczu od bieżącej polityki; na tym właśnie polegała jego integracyjna rola społeczna. Toteż np. nie brało udziału ani w paryskiej konferencji wolnomularskich organizacji państw Ententy w styczniu 1917 r., ani też w następnej, szerszej konferencji wolnomularstwa państw Ententy i neutralnych w czerwcu tegoż roku w Paryżu¹¹. Ze źródeł zasługujących na wiarę wiadomo również, iż w okresie Konferencji Pokojowej duża aktywność w kierunku wywarcia wpływu na jej przebieg przejawiała nie maso-

⁷ E. Lennhoff, O. Posner, *Internationales Freimaurerlexikon*, Zürich 1932, szp. 69—70, 783—784, 1442, 1444; *Allgemeines Handbuch der Freimaurerei* t. II, Leipzig 1901, s. 332. Autor *Dialogu* mógł w tych zawilżyłych szczegółach zorientować się chociażby w głośnej swego czasu i szeroko kolportowanej publikacji, łatwo dostępnej również w przekładzie polskim — *Raport Rady Związku Szwajcarskiego dla Zgromadzenia Związkowego o żądaniach ludu zakazania wolnomularstwa i podobnych stowarzyszeń*, Warszawa 1937, s. 17—18, 22, 26.

⁸ P. Miljukow, *Wspominania 1859—1917* t. I, New York 1955, s. 147; L. Hass, *Rosyjskie wolnomularstwo lat 1906—1918 (Fragment z dziejów liberalizmu w Rosji)*, „Studia z dziejów ZSRR i Europy Środkowej” t. IV, 1971, s. 127—178.

⁹ Oficjalny *Masonic Year Book for... Published under the Authority of The United Grand Lodge of England*, London [corocznie]; *Annuaire de la Maçonnerie Universelle*, Berne [za lata 1923, 1928, 1933]; *C. van Dalen's Kalender für Freimaurer*, Leipzig [od lat 60-ych XIX w. po 1933 r.]. Marginesowo warto zaznaczyć, iż wspomniana przez W. Górnickiego (*Jak zostałem masonem*, „Świat” nr 40 z 30 września 1956, s. 15) „Sekcja Polska Zjednoczonej Loży Anglii”, czynna w latach I wojny, jest czystym wymysłem tego autora. Tego rodzaju formy organizacyjnej nie znała Wielka Loża Anglii, nie wspominając też o niej jakiegokolwiek inne, najmniej nawet wiarogodne, przekazy źródłowe.

¹⁰ *Masonic Year Book for 1930*, London 1930, s. 365 i nn.

¹¹ *Conférence des Maçonneries des Nations Alliées 14—15 janvier 1917*, [Paris 1917], s. 1—2; *Congrès des Maçonneries des Nations alliées et neutres les 28, 29 et 30 juin 1917*, [Paris 1917] s. 4—6.

neria angielska, lecz właśnie francuska, szczególnie jej część skupiona w Wielkim Wschodzie¹². „Alpina” z jej rozgałęzionymi stosunkami nie mogła sobie nie zdać z tego sprawy, skoro nawet przybyły do Paryża w pierwszych dniach stycznia 1919 r. Michał Sokolnicki usiłował dotrzeć tymi kanałami do kierowniczych kół Francji i Ententy, podobnie, jak to czynili np. przywódcy serbscy¹³.

Niezbyt zrozumiiał jest również zachowanie się Ligockiego po wysłuchaniu propozycji jego szwajcarskich przyjaciół, owo bezowocne poszukiwanie osobistości polskich, z którymi mógłby ją omówić. Wszak w Paryżu przebywał w tym czasie w charakterze członka polskiej delegacji na Konferencję Pokojową Stanisław Patka, który utrzymywał wówczas bliskie stosunki z Wielkim Wschodem Francji¹⁴. Odnosnie do przynależności wolnomularskiej Patka i kilku innych znanych warszawskich działaczy politycznych, winien był Ligocki powziąć przypuszczenia co najmniej jeszcze w końcowym okresie wojny. Już wówczas, będąc mocno zaangażowany politycznie, nie mógł chyba przeoczyć pewnych artykułów w prasie polskiej z 1916 i 1917 r., wskazujących na środowiska partyjne, w których należałoby szukać masonów. Publicystykę tę w przekładach, streszczeniach i komentarzach publikowały również czasopisma zagraniczne¹⁵, do których przebywający wówczas w Szwajcarii Ligocki miał łatwy dostęp. Spory zaś zestaw nazwisk znaleźć mógł w cyklu broszur warszawskich „Machinacje masonów polskich”, o czym również donosiła prasa¹⁶. Tym też dziwniejsze jest w tych okolicznościach zachowanie się autora „Dialogu”, kiedy po przyjeździe do kraju upatrzył sobie na kontrahenta w owej delikatnej misji właśnie Sikorskiego, nigdzie we wspomnianych publikacjach nie podejrzewanego o związki z lożami, a nie np. Rafała Radziwiłłowicza. Ten bowiem nie tylko był wymieniany w owych broszurach jako mason, lecz znany był w tym charakterze również w niektórych kołach politycznych stolicy¹⁷, zaś z racji swoich wieloletnich osobistych stosunków z Naczelnikiem Państwa,

¹² Po latach będzie o tym wspominał z uznaniem zamieszkały we Francji publicysta i wolnomularz serbski D. Tomić, jak paryska loża Wielkiego Wschodu „La Fraternité des Peuples” była „pendant tout la durée de la guerre et même pendant la Conférence de la paix, une sorte de Parlement maçonnique”, przytaczając na potwierdzenie tego sądu kilka przykładów. Por. D. Tomitch, *La Respectable Loge „La Fraternité des Peuples” pendant la guerre*, „Les annales maçonniques universelles” z 30 sierpnia 1933, s. 202. Nieco obszerniej na ten temat por. L. Hass, *Wolnomularstwo w Europie środkowo-wschodniej po pierwszej wojnie światowej*, „Studia z dziejów ZSRR i Europy środkowej” t. IV, 1968, s. 98—103.

¹³ M. Sokolnicki, *W służbie Komendanta*, „Kultura” 1953, nr 12/74, s. 94—95, 98, 101, 106.

¹⁴ Patka był w tym czasie osobą zaufaną w Wielkim Wschodzie; ten przekazał mu w pierwszej połowie 1919 r. dla doręczenia adresatom w Pradze, dokument na założenie tam pierwszej powojennej czeskiej loży wolnomularskiej. Uczynić to miał w czasie swego przejazdu przez Pragę do Polski. Por. *Hledající v temnotách*, Praha 5932 [1932], s. 47, 75, 130.

¹⁵ *Na światło dzienne!*, „Godzina Polski” nr 81 z 20 marca 1916, s. 1. Przedruk fragmentów: F. Regsen, *Polen in Kampfe um die Orientierung*, „Allgemeine Rundschau”, (Monachium) nr 15 z 15 kwietnia 1916, s. 263—264; *Warschauer Brief*, „Kölnische Volkszeitung” z 13 kwietnia 1916; *List otwarty W. Studnickiego do p. W. Niemojowskiego*, „Ojczyzna i Postęp” nr 52 z 11 sierpnia 1917, s. 6; *Die Propaganda polnischer Freimaurer*, „Reichspost” (Wiedeń) nr 423 z 16 września 1917, s. 6; *Z bagna wydawnictw anonimowych*, „Naprzód” nr 133 z 12 kwietnia 1917, s. 1; przedruk pod tym samym tytułem w: „Polonia” (Paryż) nr 28 z 14 lipca 1917, s. 8. W notatce „Naprzodu” wymieniony był z nazwiska i imienia Antoni Natanson, znany ginekolog warszawski. Ligockiemu nazwisko to powinno było coś mówić, chociażby z tej racji, że inny Natanson (Kazimierz) był w tym czasie członkiem Tymczasowej Rady Stanu.

¹⁶ „Machinacje masonów polskich” nr 1—3, sierpień—październik 1917, wymieniają m.in. S. Patka, R. Radziwiłłowicza, Z. Chmielewskiego, S. Garlickiego, J. Wassercuga-Wasowskiego, F. Paschalskiego, W. Lypacewicza. O „Machinacjach...” wzmianka — „Ojczyzna i Postęp” nr 66 z 17 października 1917, s. 64.

¹⁷ K. Jaworowska, *Wspomnienia o Związku Chtopskim*, maszynopis, IH PAN, s. 23.

był jak najbardziej predysponowany do tego rodzaju przedsięwzięć. Nic też dziwnego, iż sprawa o tak dziwnym przebiegu zakończyła się niczym.

Trudno też zrozumieć, dlaczego przynależność Sikorskiego do wolnomularstwa miałyby stanowić powód niepodjęcia przezeń owej inicjatywy szwajcarskiej, raczej wprost przeciwnie. Pozostaje jeszcze do wyjaśnienia rzekoma przynależność wolnomularska Sikorskiego. Nie dysponujemy dotąd pozytywnymi na nią dowodami. Natomiast aluzyjnej wersji „Dialogu” można przeciwstawić inną relację pamiętnikarską, pochodzącą od człowieka z podobnego do Ligockiego kręgu społeczno-politycznego. Sikorski oświadczył w 1928 r. Konradowi Olchowiczowi, jak ten opowiada, iż do dwukrotnie uczynionych mu propozycji wstąpienia do loży (w latach wojny przez R. Radziwiłłowicza i Z. Chmielewskiego, po wojnie we Francji) ustosunkował się negatywnie¹⁸.

Powyższe uwagi nie miały na celu merytorycznej polemiki z relacją Ligockiego, lecz skonstatowanie, iż w analizowanym przekazie występuje pewna sprzeczność pomiędzy tym, co autor opowiada, a niezbitymi faktami z zakresu struktury organizacyjnej wolnomularstwa, stosunków pomiędzy organizacjami masonskimi (obediencjami) różnych państw, czy wreszcie spraw wolnomularstwa polskiego.

*

Na marginesie poruszonych spraw będzie chyba celowe zrekapitulowanie kwestii przynależności gen. Sikorskiego do wolnomularstwa. Zacząć wypada od tego, że w okresie lwowskim (przed 1914 r.) pewne nici — jak się wydaje — prowadziły z ówczesnej loży „Wyzwolenie” w Warszawie do przyszłego generała¹⁹. Pozostaje jednak kwestią otwartą, czy zdawał on sobie wówczas sprawę z rodzaju organizacji, z której przedstawicielami się stykał. Łatwo bowiem mogła mu ona wydawać się konspiracyjną postępową grupą patriotyczno-niepodległościową. Przypuszczalnie te właśnie kontakty stały się pożywką dla narodzin już wówczas pogłosek na temat lożowej przynależności Sikorskiego²⁰. Kursowały one jednak wtedy w wąskim kręgu, politycznie dalekim od Ligockiego. Z kolei fama ta w latach międzywojennych i późniejszych — w zależności od doraźnych komeraży polityczno-personalnych — to nabierała rozgłosu, to znów cichła. Nie bez znaczenia dla utrzymania się owych pogłosek mogła być okoliczność, że taki np. Stanisław Downarowicz, ongiś najbliższy współpracownik i przyjaciel polityczny Sikorskiego, autor napisanego w 1916 r. w jego obronie listu otwartego do W. Sieroszewskiego, już na początku lat dwudziestych był członkiem jednej z warszawskich łóż wolnomularskich²¹. Podobnych przypadków mogło być więcej. Decydujące natomiast znaczenie dla rozstrzygnięcia omawianej kwestii ma — naszym zdaniem — oświadczenie samego Sikorskiego z lipca 1938 r. W sytuacji, kiedy Leon Kozłowski w swoim głośnym artykule antymasonsko-demaskatorskim wymienił z nazwiska generała jako członka loży Wielkiego Wschodu Francji w Polsce, Sikorski w liście skierowanym do redakcji „Kuriera Warszawskiego” kategorycznie temu zaprzeczył. Jeśli nawet tekst ten uznać można za niezupełnie jedno-

¹⁸ K. Olchowicz, *Wspomnienia i refleksje dziennikarza*, „Za i Przeciw” nr 49 z 6 grudnia 1964, s. 11.

¹⁹ L. Hass, *Działalność wolnomularstwa polskiego w latach 1908—1915*, KH 1967, z. 4, s. 1058.

²⁰ M. Sokolnicki, *Rok czternasty*, Londyn 1961, s. 128.

²¹ Autobiografia B. Taraszkiewicza z 15 grudnia 1933 r., Instytut Marksizmu-Leninizmu (Moskwa), zesp. 495, inw. 252, t. 3808; L. Hass, *Rozwój organizacyjny wolnomularstwa w Polsce międzywojennej*, „Najnowsze dzieje Polski 1914—1939” t. XIV, 1969, s. 94.

znaczny w odniesieniu do lat wcześniejszych, to całkowicie wyraźnie dotyczy on okresu od 1921 r. począwszy, tj. od objęcia szefostwa Sztabu Generalnego²². Brak też podstaw do kwestionowania wiarygodności tego oświadczenia. Pomijając już bowiem to, że nic nie wskazuje na istnienie po 1919 r. w Polsce jakiegokolwiek Łoży Wielkiego Wschodu Francji, nie znamy w latach Drugiej Niepodległości przypadku, aby wolnomularz publicznie w druku zaprzeczył swojej przynależności lożowej.

²² *Listy do redakcji. Oświadczenie gen. Sikorskiego*, „Kurier Warszawski” nr 189 z 12 lipca 1938, wyd. poranne, s. 6; *Dywersja czy ostatni atut?*, „Zwrot” nr 28 z 17 lipca 1938, s. 15. Istotne znaczenie mają podane tu motywy, dla których Sikorski do wolnomularstwa nie należy: „Powody są jasne. Ośrodek dyspozycji o charakterze międzynarodowym nie można pogodzić z zajmowaniem stanowisk — szefa sztabu jeneralnego, premiera, ministra. W każdym razie przynajmniej ja uważam tę zasadę za obowiązującą”. Mowa tu zatem nie o momentach natury światopoglądowej. Wprawdzie w stosunkowo świeżej publikacji (*Wspomnienia o Andrzeju Strugu*, Warszawa 1965, s. 149) jeden z autorów podał w kategorycznej formie: „Jak wiadomo, generał Sikorski był także masonem francuskiego Wielkiego Wschodu” jednak o stopniu orientacji tegoż autora w sprawach wolnomularskich świadczy jego wzmianka tamże o „parędziesięciu lożach symbolicznych i kilku tysiącach członków” (s. 142) polskiego wolnomularstwa międzywojennego, kiedy faktycznie nigdy nie wykroczyło ono poza liczbę 500 członków i 16 loż.